Nro 524.

KURYER POLSKI

Warszawa
Wtorek dnia 31 Maja r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rząd narodowy do kommissji rząd. spraw wewnętrznych i policji. — Uznawszy potrzebę dokładniejszego oznaczenia gospodarzy rolników którzy, w myśl postanowienia rządu tymczasowego z d. 6 grudnia r. z. są wolni od służby wojskowéj, i chcąc zapobiedz, ażeby nikt pod pozorem gospodarstwa w tak stanowczéj chwili niewyłamywał się od obowiązku zasilenia szeregów wojska narodowego, na przedstawienie kommissjów rządowych spraw wewn. i policji, tudzież wojny, postanowił i stanowi co następuje: — Art. 1. Rozporządzenie kommissji rządowéj spraw wewn. i policji pod dniem 24 kwietnia r. b. Nro 3732/1154 kommissjom wojewódzkim wydane a wyjaśniające iż, za gospodarzy rolnych którym służy prawo wyłączenia od służby wojskowéj uważani być mogą ci tylko, którzy przynajmniéj trzy korce oziminy w jednym polu wysiewają, pozostaje w swéj mocy, zastrzegając atoli, że uwolnienie to ściągać się ma tylko do takich gospodarstw, które od dnia 29 listopada r. z. nie doznały podziału na drobniejsze części. — Art. 2. Posiadanie tytułu własności gospodarstwa rolnego, chociażby w takowém trzy lub więcéj korcy oziminy wysiewano, jeżeli po dniu 29 listopada r. z. z podziału dawnego większego gospodarstwa wypływa, nie daje prawa do uwolnienia od zaciągu wojskowego. — Art. 3. Wykonanie niniejszego postanowienia, które obowiązywać będzie przez czas trwania obecnéj wojny, kommissjom rządowym spraw wewn. i policji, tudzież wojny, w czém do któréj należy, polecamy. — Prezes rządu w zastępstwie, (podpisano) W. *Niemojowski.* — Minister spraw wewn. i policji (podpisano) *Gliszczyński.*

Rozkaz dzienny. — W kwaterze głównéj w Jędrzejowie pod Kałuszynem, dnia 6 maja 1831 r.

Postępują na wyższe stopnie. Dowódzca pułku 15 piechoty, Podpułkownik: Łempicki, na Pułkownika. W pułku 14 piechoty, Major Siemieński Jan, na Podpułkownika, z przeznaczeniem na Dowódzcę tegoż pułku. Na majorów: Z sztabu 3 dywizyi piechoty, Kapitan Bruchwicki Mateusz z przeznaczeniem do pułku 8 piechoty liniowéj. Do pułku 1 strzelców pieszych, Kapitan Roślakowski Antoni z pułku 4 piechoty liniowéj. Do pułku 3 strzelców pieszych, Kapitan Makowski Ignacy z pułku 2go piechoty liniowéj. W pułku 4 strzelców pieszych, Kapitan Wierzbięta Wincenty. Na Kapitanów: Do pułku 2 piechoty liniowéj, porucznik Szmiritz Antoni z pułku 6 piechoty liniowéj. Do pułku 3 piechoty liniowéj, Porucznik Jaszowski Ludwik z pułku 3 strzelców pieszych. Do pułku 4 piechoty liniowéj, Porucznik Chmielewski Michał z pułku 6 piechoty liniowéj. W pułku 2 strzelców pieszych Porucznik Ostrowski Michał. Do pułku 4 strzelców pieszych, Porucznik Tomaszewicz Antoni, z pułku 5 strzelców pieszych. Na Poruczników: Do pułku 6 piechoty liniowéj, Podporucznicy: Bagiński Dyonizy z pułku 5 piechoty liniowéj i Kotarski Ignacy z pułku 8 piechoty liniowéj. Do pułku 2 strzelców pieszych,

Podporucznik Białły Wincenty z pułku grenadyerów. Do pułku 3go strzelców pieszych, Podporucznik Olędzki Emeryk z pułku 1 strzelców pieszych. Do pułku 5 strzelców pieszych, Podporucznicy: Drozdowski Ferdynand z pułku 3 piechoty liniowéj i Plocer Julian z pułku 7 piechoty liniowéj. Na Podporuczników: W pułku 3 piechoty liniowéj, Sierżant starszy Dudziński Łukasz. W pułku 5 piechoty liniowéj, Podchorąży Kozłowski Henryk. W pułku 7 piechoty liniowéj, Podchorąży Hauszyld Jan. W pułku 8 piechoty liniowéj, Podoficer Abczyński Michał. W pułku 1 strzelców pieszych, Podoficer Milewski Franciszek. W pułku grenadyerów, Podoficer Smiazowski Stanisław. *Ozdobieni zostają.* Krzyżem Kawalerskim: W sztabie 3 dywizyi piechoty, Major Kozłowski Adam. Krzyżem złotym: W korpusie Inżenierów, Porucznik Marczewski Floryan. W pułku 5 strzelców konnych, Porucznik Sierawski Napoleon. Dowódzca pułku jazdy Lubelskiéj, Pułkownik Jaraczewski Adam. W tymże pułku Major Kamiński Mikołaj. Podporucznicy: Rottermund Walery i Rozwadowski Wiktor. Sztabs-Lekarz 1 korpusu jazdy Helbich Józef, Lekarz batalionu Szancer Leon. Krzyżem srebrnym: W Pułku 4 ułanów, Wachmistrz Baginski Waleryan. W pułku jazdy Lubelskiéj: Wachmistrz starszy, Przybylski Floryan, Podoficer Halski Alexander. Żołnierze: Cybulski Julian i Lewandowski Bonifacy. *Przeznaczeni zostają.* Na Komendanta Główněj Kwatery: Z wojska Podpułkownik Möller Ferdynand. Na Wagenmeistra Jeneralnego wojska, z Sztabu Głównego, Major Fechner Franciszek. Dowódzca pułku 12go piechoty, Pułkownik Muchowski, na Dowódzcę 2éj brygady 1 dywizyi piechoty. Z Kwatermistrzostwa, Pułkownik Valentin d'Hauterive Franciszek, na tymczasowego Dowódzcę 1 brygady 2 dywizyi piechoty. Dowódzca pułku 8 piechoty liniowéj, Pułkownik Węgierski Emilian, na Dowódzcę 2 brygady 3 dywizyi piechoty. Dowódzca pułku 14 piechoty, Pułkownik Krasicki Jan, na Dowódzcę 1 brygady 5 dywizyi piechoty. Z pułku 1 strzelców pieszych, Podpułkownik Jutrzenka Paweł, na Dowódzcę pułku 6 strzelców pieszych (Braci Krakowian). Z pułku 3 strzelców pieszych, Podpułkownik Carové Piotr, na Dowódzcę pułku 12go piechoty. Z pułku 8 piechoty liniowéj, Podpułkownik Antonini Jakób, na Dowódzcę tegoż pułku. Z pułku 4 strzelców konnych, Major Korytkowski Kacper, na Dowódzcę pułku jazdy Kaliskiéj. Z pułku 2 strzelców pieszych Kapitan Jabłkowski Waleryan, na Adjutanta polowego, przy Jenerale brygady Kamieńskim Henryku, Dowódzcy 5 dywizyi piechoty. *Przeniesieni zostają.* Z pułku 1go jazdy Kaliskiéj, Podpułkownik Borkowski Łucyan, na Dowódzcę pułku 1 ułanów. Z pułku 5 strzelców pieszych, do pułku 6 strzelców pieszych (Braci Krakowian) Podporucznicy: Kamiński Piotr, Kaczanowski Klemens, Swiętochowski Ignacy, Pijanowski Andrzéj, Pawłowski Jan, Xiężopolski Joachim, Sadowski Felicyan i Mirosławski Ludwik. Z korpusu inwalidów i Weteranów, Podporucznik Swidziński Wincenty, do pułku 1 jazdy Sandomierskiéj. *Umieszczeni zostają.* Dowódzca pół-bateryi artyleryi Płockiéj, Porucznik Szawłowski Edward, w korpusie artylleryi, z zachowaniem starszeństwa od dnia 1 Marca r. b. W kompanii rzemieślniczéj: Inżenier korpusu Górnictwa, Fritsche, w stopniu Podporucznika. W pułku 2 ułanów: Z przybocznego Sztabu Naczelnego Wodza, Porucznik Grabowski Gustaw i Podporucznik Stadnicki Juliusz. *Otrzymuje żądaną dymisyę dla słabości zdrowia.* W pułku 5 strzelców pieszych, Porucznik Paciorkowski Stanisław. *Otrzymuje dymisyę.* Wskutek przedstawienia Dowódzcy pułku, jako dla słabości zdrowia niezdolny do pełnienia służby frontowéj, w pułku 1 strzelców konnych, Podporucznik Mierzyński Henryk.—Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj, (podp.) *Skrzynecki.*—Za zgodność Szef Sztabu Głównego Jenerał Brygady, *Chrzanowski.*

Kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji. — Wzywa wszystkich urzędników wyższych i niższych, którzy opuściwszy urzędowanie w miejscach przez nieprzyjaciela zajętych, znajdują się na teraz w stolicy, aby w przeciągu 24ch godzin nie zawodnie stawili się w biórze kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji w dyrekcji administracji. — W Warszawie dnia 30 maja 1831 r. — Minister prezydujący *Gliszczyński.*

Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy. Doszła wiadomość, że przekupnie na straganach chleb przedający, poważają się za takowy w brew przepisom policyjnym grosz jeden wyżéj nad taxę wymagać, a nawet konsumentom w tym względzie robią rozmaite trudności. Aby zdzierstwo to usunąć, wydał stosowne do wszystkich kommissarzy cyrkułowych rozkazy, iżby na nadużycia tego rodzaju jak największą baczność zwracali, i winnych stosownemi rapportami do kary prawem przepisanéj przedstawiali. O czém zawiadamiając publiczność stolicy tutejszéj, uprasza ją, aby równie o każdém podobném nadużyciu wprost urzędowi municypalnemu, lub téż właściwemu kommissarzowi cyrkułowemu, dla rozciągnienia kary, donosić raczyła. — Warszawa, dnia 27 maja 1831. — Referendarz stanu, vice-prezydent *Gerlicz.*

Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy. Częstemi powodowany przedstawieniami, że mimo surowych zakazów, ludzie nieprawych zysków chciwi dopuszczają się defraudacji wódki, przez co miasto na nieporządek a skarb publiczny na znaczną narażają stratę; ponawiam poraz ostatni najostrzejsze na defraudujących wódkę postanowienia, z ostrzeżeniem, że uchybiający takowym, pod sąd wojenny oddany i według całéj surowości praw wojskowych karany zostanie. — Warszawa, dnia 28 maja 1831 r. (podpisano) *Krukowiecki.*

ROZNE WIADOMOSCI.

Bitwa pod Ostrołęką jest dla nas świetném zwycięztwem. Żołnierze nasi, chociaż ogromnemi pochodami wycieńczeni i znużeni, jak lwy walczyli. Officerowie są wyżsi nad wszelkie pochwały. Takimi ludźmi żaden się kraj nie poszczyci. Jeneralowie jak prości żołnierze szli naprzód do attaku, nie dziw więc, że jak prości żołnierze odnosili rany i ginęli. Niektóre wiarusy upadając z trudów, leżący na ziemi, jeszcze ciągle strzelali i razili nieprzyjaciela. Wystrzały nasze były ostatniemi: tyraljery nieprzyjacielskie z drugiéj strony Narwi, w głos wołali: «Polaku, nie strzelaj.» Dybicz ogromnemi massami forsowny marsz odbył; bez awangardy, odrazu całemi massami starł się z naszą tylną strażą. Moskale dla łatwiejszego pochodu porzucali tornistry i bez zapasu amunicji wydali bitwę, pewni w ogromie sił swoich zwycięztwa. Garstka naszych i tu odparła olbrzyma, zadała mu znaczną klęskę i zmusiła do odwrotu. Nad świtem Dybicz spalił most w Ostrołęce i odstąpił od Narwi. Lekkie oddziały kozaków pokazały się z téj strony rzeki, ale natychmiast uciekły. Prawy brzeg Narwi jest wolny. Officer z korpusu jenerała Giełguda przybyły, nigdzie nie doznał przeszkody i nie widział nieprzyjaciela. Najdotkliwszém jest dla armji najezdniczéj, poniszczenie jego jedynych magazynów. Jazda nieprzyjacielska zupełnie zniszczona; mało jéj nawet Dybicz używa. Nasz pułk 2gi ułanów znowu się okrył sławą.

Korpus jenerała Dziekońskiego, przeprawił się na prawy brzeg Wisły.

Mamy niezawodną wiadomość o powstaniu na Podolu.

Kilka listów odebranych z Wiednia zapewniają, że marszałek Maison mocne uczynił przedstawienie dworowi austrjackiemu za korpusem Dwernickiego.

Właściciele Instytutu Wód mineralnych sztucznych w Warszawie, mają zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności, iż instytut wspomniony wkrótce otwartym zostanie, w którym następujące wody wydawanemi będą: Karlsbadska, Emska, Marjenbadska, Egerska, Kudowska, Obersalzbrunn, Pyrmontska, Spaaska, Geilnauska, Saidschitzka, Pilnauska i Salcerska. Dzień otwarcia przez pisma publiczne oznaczonym zostanie. Osoby życzące mieć nadesłane rzeczone wody w butelkach, raczą się zgłosić w téj mierze do jednego z podpisanych właścicieli instytutu. Dla uchylenia wszelkiego nieporozumienia, i na dowód, że aktualnie z instytutu pochodzą, każda flaszka żywicą zalana, tak na wiérzchu wyciśnioną, jakotéż wewnętrznie na korku wypaloną pieczęcią instytutową i drukowaną kartką z nazwiskiem wody opatrzoną będzie. Cena wszelkich gatunków jest po zł. 2 za butelkę, wyjąwszy wody Salcerskiéj, któréj cena jest złp. 1 gr. 15. — Henryk Spiess, Ner 477. Saumel Elsner, Ner 533. Jan Żelazowski, Ner 1296. Ferdynand Ulbricht, Ner 41. Ignacy Lesiński, Ner 654.

W dniu 1szym czerwca r. b. o godzinie 10éj przed południem, odbędzie się w gmachu bankowym pod prezydencją ministra skarbu i w obecności kommissji umorzenia długu krajowego, publiczne zdanie sprawy z czynności banku za rok 1830.

Sprostowanie. Mylnie nam było uczynione doniesienie, jakoby J. U. N. upraszał sejmujące stany, aby nowe dla niego uczynione było prawo, wyłączające go od opłaty summy dla kandydatów do krzeseł senator. wymaganéj. Nigdy J. U. N. nie upraszał o excepcję taką dla siebie, i owszem uważał ją jak niebezpieczne na przyszłość prejudicatum.

Dziennik Powszechny twierdzi, że wiadomość rozgłoszona przez Gazetę Merkury, o przybyciu jenerała Chłopickiego do Warszawy, jest mylną. Wódz ten powróci do walki, jak się tylko z odniesionych ran wyleczy.

Onegdaj dla uczczenia pamiątki sześciomiesięcznéj, dnia 29 listopada, odbyły się w stolicy dwa obchody. Jeden staraniem professora Szyrmy w gmachu uniwersyteckim, drugi staraniem szanownego Joachima Lelewela w salach redutowych. W gmachu uniwersyteckim, professor Szyrma w zagajeniu, starał się wykazać wpływ ducha narodowego na wypadki w rewolucji: wspomniał z uwielbieniem o bohaterskich cieniach Kickiego i Kamińskiego. P. Humnicki czytał poezje, które wszystkich mocno zajęły, i okryte były rzęsistemi kilkakroć powtarzanemi oklaskami. Po nim czytał wiersz pod tytułem: „Wspomnienia z chwil upłynionych“ P. Okniński; tudzież piękny przekład poezji Delavigna do Polaków: pan Grabowski czytał prozą rzecz przeciwko arystokracji. Nawiasem wyrwał się z czytaniem jakiejś rozmoty i to bez pozwolenia prezydującego, obywatel Gołek, członek towarzystwa patrjotycznego: „Być albo nie być“ i dowodził że chce się pożegnać z rodakami, iść na wojnę i dłużéj w Warszawie „Nie być;“ przerywano mu rozpoczętą apostrofę sykaniem, tupaniem i śmiechem, ale nieustraszony rycerz, czytał daléj. Tymczasem dały się słyszéć śpiewy. Trzy pieśni wykonane nader przyjemnym głosem, nieznajoméj nam Polki niezmiernie się podobały: a osobliwie, śpiew do Skowronka Suchodolskiego, z pola bitwy nadesłany. Okryto je oklaskami. Nadesłane na ten obchód poezje ze wsi Brunona Kicińskiego, i P. Krzaczkowskiego, dla mnogości przedmiotów nie mogły być czytane; ogłoszone będą w zbiorze poezji i rozpraw czytanych na posiedzeniach, który wkrótce z druku P. Szyrma wydać zamierza. Zakończono posiedzenie, okrzykiem następujących życzeń: „Cześć dla tych, którzy bohatérów d. 29 listopada uznawszy za dzieci narodowe, zachowali rewolucją od zguby, i okazali się przezto prawdziwymi ojcami narodu. Niech żyją reprezentanci Polski! wykrzyknęła publiczność. Okrzyknięno także, niech żyją, dla tych co w boju ponieśli chwalebne blizny: i wniesiono cześć, i ciche wspomnienie dla jeńców i poległych bohatérów. Hymn: „Cześć Polskiéj ziemi cześć“, odśpiéwano chórem. Obchód ten raczyli zaszczycić wielu reprezentantów narodu, szanowny ich marszałek, i jeszcze większa liczba dam niż zwykle.

—W salach redutowych posiedzenie patrjotyczne odbyło się tą koleją. Obywatel Joachim Lelewel zagaił posiedzenie nie z pisma: obywatel z Wołynia Służewski, w imieniu braci ujarzmionych, przemówił liberalnie i patrjotycznie. Kantata, kompozycji Stefaniego, ze słowami Słowaczyńskiego, wykonana przez artystów Teatru Narodowego, jak mówi Gazeta Polska, rozrzewniła obecnych, a Oda do krzyża Polskiego, czytana przez obywatela Kroplewskiego, pozyskała powszechne oklaski. Wszedł potém na mównicę, sędziwy obywatel stolicy majster professji szewckiéj, Roch Choderowski, członek Towarzystwa patrjotycznego, i w głosie pełnym prostoty, zwrócił uwagę na zasługi i życzenia ludu Polskiego. Xiądz Kazimierz **Pułaski**, vice-prezes Towarzytwa, dając w mowie swojéj obraz naszego powstania i kampanji, powszechne obudził oklaski, szczególniéj gdy odzywając się do Francuzów, za obojętność ich rządu, tę jedyną Polaków przepowiadał zemstę, że w złéj doli Francji, jeszcze za nią strumienie krwi przelać gotowi. Waleczny Tadeusz Krępowiecki, zakończył uroczystość patrjotyczną mową, a artyści i obecni odśpiéwaniem pieśni: „Cześć Polskiéj ziemi. (Z Gazety Polskiéj.)

Nekrolog. Po długo niszczącéj chorobie, zakończył życie swe na dniu 28 maja m. i r. b. JW. Józef hrabia Sierakowski radca stanu król. Pol. K. O. S. S. dopełniwszy lat 66. Długo zasłużony ojczyznie mąż ten, zaczął zawód usług publicznych w urzędzie sekreta-

rza Poselstwa u dworu Szwedzkiego. W czasie powstania naszego w 1794 użytym był do ważnych spraw w W. X. Litewskiém i Kurlandji. Po nieszczęsnym podziele kraju, zwiedził przedniejsze Europy kraje: Niemcy, Francję, Anglię, Włochy, Hiszpanję wszędzie nabywając wiadomości, które krajowi swemu, użytecznemi uważał. W roku 1812 był gorliwym członkiem rządu W. X. Litewskiego; nakoniec za królestwa Polskiego, pracującym w edukacji i rozmaitych wydziałach radcą stanu. Urodzony z najlepszém sercem, z szlachetnym, zbogaconym rozlicznemi wiadomościami umysłem, z gustem do sztuk pięknych, wszystkich tych darów niebios ku pożytkowi lubéj ojczyzny używał. Prawy we wszystkich krokach swych i czynach, uprzejmy, słodki w pożyciu, najlepszy obywatel, czuły krewny, stały przyjaciel, zostawił po sobie pamięć cnotliwego, i użytecznego obywatela i żal wszystkich którzy go znali. J. U. N.

(A. n.) Najdroższym skarbem człowieka, jest życie. Ale człowiek uczciwy, dla dobra ludzkości, dla wsparcia drogiéj ojczyzny, nie oszczędza tego skarbu; przeciwnie nikczemnik, nieznający powołania człowieka, przekłada ohydne kajdany nad zgon i prawym wyrokiem i głosem publicznym nakazany. Rafał Cichocki, zdrajca, na okup, zbrodnią stanu, zdradą ojczyzny splamionego życia, ofiarował złp. 600 z urzędu dodanemu obrońcy. Szanowny urzędnik, jakkolwiek z obowiązku mocne i obdnik, przedstawił fakta, złożył przecież daną mu assygnacją gubernatorowi, przekazując tę kwotę na dobro włościan przez nieprzyjaciela zniszczonych. Cześć tobie, zacny synu ojczyzny, który wzgardziłeś ofiarą wroga, i tak świetnie przeznaczyłeś jéj użycie. K.

Dziennik Temps, onegdajszą pocztą nadesłany, obejmuje między innemi, te wyrazy:

Izby sejmowe Polskie, nie zdają się nam dowodzić, całéj mądrości, z jaką należy postępować, w teraźniejszych ważnych okolicznościach; wprawdzie przyznać trzeba z drugiéj strony, że odległość znaczna, nie dozwala nam dokładnych mieć wiadomości miejscowych. Niektórzy reprezentanci, na złe używają czasu, napastując ciągle ministrów, którzy i tak przywaleni są trudnościami, a którzy nie są w stanie zmusić obcych mocarstw, do uznania niepodległości narodu Polskiego. Tylko przez pomyślność oręża, a nie przez układy, uprawniają się rządy nowe. Niechaj Polacy wypędzą Moskali, niech będą ciągle w zgodzie, niech zaprowadzą rząd dobry i mocny, a mocarstwa obce nie zaniedbają uznać ich niepodległości. Jeden z posłów dobrze powiedział (Ziemięcki), że dyplomatyka Polska na pałaszu Skrzyneckiego polega.

Odczynnik na nadużycia. — Ludzie wszędzie są ludźmi, mogą błądzić i błądzą; a cała obrona tych, którym podobne błędy szkodzą, zawiéra się w obmyśleniu środków, któreby wszelkiego rodzaju zdrożnościom niewzruszoną mogły położyć tamę. Do tego rodzaju środków trzeba policzyć niedawno wynalezioną w Anglji pieczęć, czyli prassę do stęplowania, która skrycie rachuje liczbę wyciśniętych pieczątek, a przez to staje się kontrollą, która się nie może pomylić, i któréj utrzymanie bardzo mało kosztuje. W wielu przypadkach, jak przy stęplowym papiérze, przy wydawaniu kwitów i t. p. taka prassa mogłaby bardzo być użyteczna, dla tego jéj pomysł publiczności podaję. Prassa ta może być albo zwyczajną prassą śrubową, albo nawet pieczątką ręczną; z tą różnicą, że w środku tarczy pieczęci, znajduje się wystający sztyft ruchomy, przedłużony w trzonek, w którym są umieszczone kółka rachujące z tym sztyftem połączone i zupełnie zamknięte, za każdém przyciśnięciem pieczątki, musi być przyciśnięty sztyft, a tém samém popycha kółko rachujące o jeden ząbek, to zaś połączone innem kółkiem ze skazówką, pokaże po otwarciu trzonka liczbę wyciśniętych pieczęci. Mechanizm rachujący można stósownie urządzić, tak, że będzie pokazywał od razu do

kilku tysięcy wyciśniętych pieczątek. Każdy z mechaników może ten pomysł zrozumiéć; chcącemu jednak zastósować go do użytku kraju, najchętniéj szczegółowych objaśnień udzielę.

P. J. K.

Czy jest u nas wolność? Jest nieograniczona. — Nie wolno tylko ogłaszać własnych myśli, powtarzać obcych zdań, przytaczać faktów, doświadczeniem stwierdzonych i t. p.; pod karą cierpkiéj krytyki wyrazów, pomyłek druku, a nawet prywatnych zatrudnień piszącego. Że podobne krytyki dzielnie niszczą chęć myślenia, pisania i wszelkich ulepszeń, to pewna; bo i cenzura Szaniawskiego skwapliwie je przyjmowała i kazała ogłaszać, nawet za cenę zdań liberalnych, któreby się w nich znajdowały. Ale że teraz jeszcze czytamy podobne artykuły, to chyba ztąd pochodzi, że Szaniawski zostawił nam przecież wielu wyznawców obskurantycznéj wiary; czas by się już przekonać, że krytyka ma za cel tylko wykrycie prawdy, że prawda tylko obok fałszu najpewniéj się poznaje, że dla tego i fałszywe zdania trzeba szanować jako służące do wykrycia prawdy, i że do pisania krytyki, oprócz czytania i pisania, trzeba jeszcze umiéć myśléć, tylko dobrze zgłębione myśli krytykować. Tych zasad nie widać w wielu artykułach naszych gazet, nie masz ich także i w artykule tyczącym się rady dla intendentury wojska w Nrze 139 Gazety Polskiéj umieszczonym. Gdyby autor tego artykułu był wiedział, że półtora korca kartofli waży przeszło 300 funtów, i gdyby był przeczytał że chleba wypieczonego ma być tylko 90 funtów; byłby się domyślił, że nie o korcach ale o garncach mogła tam być mowa; byłby poczekał na sprostowanie, które zaraz zostało zrobione, i nie odstręczał od rzeczy, która jest wypadkiem doświadczenia, i która zasługuje teraz, jeżeli nie na zastosowanie, to przynajmniéj na uwagę, już dla tego samego, że łatwa byłaby kontrolla podobnéj żywności, dogodny transport, i trudne odwrócenie od przeznaczenia. Z resztą fakta, doświadczenia, tylko doświadczeniem zbijać wolno. Jeżeli więc dobro kraju obchodzi autora, powinien był własném doświadczeniem sprawdzić podane fakta; a może téż odkryłby coś takiego, coby powszechnemu dobru rzeczywistą przyniosło korzyść. Podobny czyn zasługiwałby na wdzięczność; gdy sprzeciwiania się bezzasadnego wszelkim, by też pozornym ulepszeniom, za zasługę uważać nie można.

K.

(A. n.) *Wyjątek z listu pisanego z Wiédnia d.* 27 *kwietnia* 1831 *r.* (Tłómaczenie z niemieckiego). — Wasz dziennik Nowa Polska ma i tu swego abonenta. Założyłbym się, że i po trzech dniach namysłu nie zgadłbyś kto nim jest. Oto sam Tatyszczew, poseł rossyjski przy tutejszym dworze. Tak mocno zainteressował się on tém pismém, że prenumeruje na kilka jego exemplarzy i w kancellarji swojéj założył osobną expedycją do tłómaczenia niektórych zeń artykułów. Wyjątki te kommunikuje tutejszemu gabinetowi i innym. Szczególniejszą ma predylekcją do takich artykułów, które mogą podać fałszywe i niekorzystne mniemanie o waszym kraju, jakoto: przesadzone podania o domowych niesnaskach waszych, o niepowszechném jakoby pojmowaniu w kraju ducha rewolucji, i niepowszechném podzielaniu onéj; o przemaganiu wyłączném jednéj klassy mieszkańców nad ogółem; wszelkie ubliżenia sejmowi, wszelkie przytyki członkom rządu i rzucane między nich kości niezgody; nieprzyjazne i groźne niby dla dworów obcych napomknienia, jakobyście wcale nie dbali o ich dobrą opinją, i sami swoim dworem, wbrew przejętym zasadom w społeczeństwie polityczném Europy, chcieli się rządzić i kierować na przyszłość. Takie i tym podobne myśli w nakazaném tłómaczeniu jeszcze bardziéj przesadzone, rozgłasza Tatyszczew po świecie i z tych artykułów wystawia groźne dla gabinetów majaki, waszą własną bronią starając się z wami wojować. Nowa Polska jest głównym jego arsenałem. Na Boga! ostrzeżcież tych waszych publicystów, którzy

ostrzeżenia tego tak bardzo potrzebują. Niechaj tak drogo zakupionéj i jeszcze nie zapłaconéj całkiem swéj wolności druku, przezornicj używają; niechaj swéj gorliwości domowéj dadzą roztropność za przewodniczkę; niechaj pomną, że wiele osób mniéj świadomych waszego kraju, z ich pism czerpią jedyną o nim informacją. Każdy z tych publicystów zasiadłszy przed stolikiem, nim weźmie pióro w rękę, powinienby wprzód pomyśléć, że pisze w imieniu narodu, który jest celem pochwał i podziwienia jednéj połowy Europy, a celem niespokojności i czuwania drugiéj połowy; przejęty tą godnością z jednéj strony i tém wystawieniem na powszechną baczność z drugiéj, niech waży każde słowo, nim je między ludzi puści, niech się nie zniża do wyłącznych kątkowych osobistości; niech pamięta że to pismo, owoc chwilowéj myśli jego, przejdzie granice Polski i granice roku 1831, a zaraz u siebie w domu albo pokrzepiającą jedność i dobre nadzieje, albo rozdwojenia nieufności i wątpliwości w sercach swoich spółbraci obudzi. Słowem, niechaj się na to usiądzie, aby przywiódł do rozpaczy najętych gończych Tatyszczewa, kiedy ci w kolumnach dziennika Nowéj Polski podobnie, jak w całym składzie prawdziwéj odrodzonéj Nowéj Polski (kraju) nie będą mogli wytropić nic błahego, nic osobistego, mogącego niepokoić obce dwory, lub poniżać i w niekorzystném świetle wystawiać naród Polski.

List ten, dawnéj daty, leżał u mnie zarzucony i zapomniany, równie jak moja dawniejsza myśl podania z niego wyjątku do pism publicznych. Zdawało się, że redaktor Nowéj Polski w pewnéj dyspucie odprawionéj przed domem Towarzystwa przyjaciół nauk, przekonanym dowodem, zwanym w logice *Argumentum bacculatorium*, zmodyfikował był nieco cierpkość i drażliwość swojéj polityczné polemiki; zdawało się, że mu się przecie otworzyły oczy na prawdziwy stan nasz, na potrzeby i konieczność niepewnego położenia kraju. Zdawało się, że odtąd będzie pisał pod natchnieniem prawdy, szczerości, rozwagi i godności polskiego narodu; kiedy jednak w ostatnich dniach postrzegłem ze smutkiem zawiedzione moje nadzieje; kiedy koloryt pisma tego znowu się naprowadza żółcią i sadzą; kiedy widzę w nim obłudne i gorszące przymówki do najpoważniejszych instytucji i najzasłużeńszych w kraju osób, nie waham się już z podaniem tego pisma do druku. Jeżeli redaktor Nowéj Polski, on, i ktokolwiek kieruje piórem jego, kto nadyma miechy tych chrapliwych organów, zarabia sobie z taką usilnością na haniebny zaszczyt, dobie znany przez redaktora Gazety rządowéj Pruskiéj, niechże przynajmniéj u nas w domu, w gnieździe które kala, niech doznaje, nie kary, nie zemsty, nie powściągnienia, lecz zasłużonéj obojętności i wzgardy. A. B.

(N.) Z radością wyczytałem w Kurjerze Polskim o zamiarze zawiązania Towarzystwa do stopniowego obdarzenia włościan własnością gruntową, za pośrednictwem ofiar i składek przez stowarzyszonych.

Przejęty uczuciami ludzkości i przekonany, że własność ziemi otwiéra dla człowieka źródło niewyczerpane moralności i uszczęśliwienia, a zarazem sprowadza największe pomyślności i bezpieczeństwo dla kraju; dalekim będąc od wszelkich korzyści nieprawych, do którychby bliźni nasi przemocą za środki uważani byli; omijam pozorne wnioski, jakoby nieszczęśliwa klassa chłopków Polskich nie miała być jeszcze usposobioną, ani zdolną do przyjęcia prawa, dotychczas z krzywdą wzajemną, naumyślnie przed nimi, w ciemnocie utrzymywanymi, ukrywanego, i nie przypuszczam próżnéj obawy o złe skutki, w całym świecie z dobrzeczynienia niedoświadczane, gdyby tylko, umysłu, uczuciów braterskich i narodowości w oswobodzonych, bez złego zamiaru rozwijać nie zaniedbywano.

Z takich pobudek, na uświetnienie z méj strony dzisiejszéj uroczystości, przez wiele lat od Polaków pożądanéj, mam sobie za chlubę, pośrednio przez redakcją Kurjera Polskiego

stosownie do umieszczonego artykułu w tymże kurjerze z d 27 kwietnia r. b. przesłać oświadczenie niniejsze zawiązującym towarzystwo, z przyrzeczeniem powiększenia ofiar na ten cel spodziewanych przez składanie złotych polskich trzy miesięcznie, dotąd, dopóki możność majątkowa dozwoli. Pragnę tym sposobem, pomnożyć towarzystwo, któremu najliczniejszego rozwinięnia życzę. Liczba pięcintysięcy członków, jak wielkie dobrodziejstwa corocznie rozleje na poniżone familje chłopków, najdzielniéj życie i szczęście narodu popierających.

Łączmy się przez miłość bliźniego i składajmy ile możemy dla dobra współbraci, a niezadługo ujrzemy wśród błogosławieństwa ojczyznę kwitnącą! Kochać drugich jak siebie samego, jest zasadą religji ojców naszych, zasadą czystéj moralności i cnotą najświętszą: zachowanie zaś sprawiedliwości między nami samymi, zjedna nam sprawiedliwość państw obcych, wzniesie chwałę imienia Polskiego, wróci sławę i poszanowanie.

Upraszam teraz redakcji, aby raczyła zawiadomić podających projekt stowarzyszenia o życzeniach moich, iżbym pocztą na mój koszt mógł otrzymać doniesienie względnie zawiązania towarzystwa z oznaczeniem miejsca i czasu przesyłania składek. — We wsi Brzezno powiecie Jedrzejowskim wdztwa Krakowskiego dnia 3go maja 1831. — Adam *Przesmyski* M. O. P. dzierżawca gospodarstwa rolnego z pańszczyzną. (*)

Uwiadomienie. — W chorobie teraz panującéj, rada ogólna lekarska podała rozmaite środki ochraniające, jako to: umywanie ciała solucją chlorku, noszenie przy sobie flaszeczki napełnionéj chlorkiem wapna, który po odwilżeniu własnym oddechem, zbliża się do nosa i t. d. Dla dogodności publicznéj, wynalazłem tak zwane Ochronki w formie tabakierek, na które uzyskałem patent swobody od wysokiéj kommissji rządowéj spraw wewnętrznych; nabyć je można po różnéj cenie przy ulicy Zabiéj w kantorze Gałęzowskiego; cena Ochronki z drzewa bukszpanowego złp. 10, z jesionowego złp. 8. Użytek ochronek jest następujący: — 1) Ponieważ już są napełnione massą, gaz chlorku obficie wydającą, przeto dosyć będzie, obróciwszy wieczko tyle aby dolne otwory pokazały się, przejść Ochronką przez całe pomieszkanie trzy razy dniem, poczém wieczko obróciwszy, otwory zasuną się. — 2) Ochronkę ciągle przy sobie w kieszeni nosić można, a zbliżając się do chorego, lub idąc do lazaretu, w miejsca niezdrowe, nieczyste, dla choroby panującéj podejrzane, Ochronkę otworzywszy mniéj lub więcéj, przed sobą w ręku trzymać, lub też obok siebie postawić można, a tak wszelkiéj zarazie łatwo uniknie się. — 3) Jeżeliby massa w Ochronce kiedyś wywietrzała, natenczas całkim wieczko odkręciwszy, massę skropić kilkoma kroplami kwasu siarczanego, rozmięszanego na pół z wodą. — 4) Ażeby tych Ochronek nikt inny nie wyrabiał, lub nie fałszował, każda z mojéj ręki wychodząca będzie u spodu stemplowana, wszystkie inne zaś bez tego znaku, będę uważał za fałszowane, a fabrykanta prawnie poszukiwać nie omieszkam. Warszawa dnia 6 maja 1831 r. — Jan *Taybert* mieszkający przy ulicy Zabiéj Nro 949.

(*) P. R. Oświadczamy szanownemu obywatelowi, że na wniosek wielu z członków obu izb sejmowych zawiązało się Towarzystwo obdarzania chłopków własnością bezwarunkową ziemi. Jak tylko Towarzystwo się urządzi, przepisze ustawy, i ofiary zbierać zacznie, nie omieszkamy donieść o tém publiczności, przez pismo nasze. Teraz zaś dziękujemy szanownemu obywatelowi za jego patrjotyczną ofiarę; a uczucia szlachetne, jakie przy téj sposobności wynurzył, śmiemy zapewnić, trafiają do wszystkich serc polskich.

Dziś zrana ciepła stopni 11. — Wczoraj w poł. 14.

TEATR NARODOWY. Dziś: Chłop miljonowy.

W DRUKARNI A. GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ZABIEJ Ner 472.